

OBCHODY 77 ROCZNICY SOWIECKIEJ AGRESJI NA POLSKĘ



Minister obrony narodowej Antoni Macierewicz (L) podczas uroczystych obchodów 77. rocznicy agresji sowieckiej na Polskę przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie w Warszawie. Fot. PAP/R. Pietruszka

17 września 1939 roku to jedna z najczarniejszych dat w naszej historii; nie ma Polaka, który nie rozumiałby jej straszliwej wymowy - napisał prezydent Andrzej Duda w liście odczytanym podczas sobotnich uroczystości przy pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie.

W uroczystościach na warszawskim Skwerze Matki Sybiraczki, odbywających się w 77. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę, uczestniczyli m.in. minister obrony narodowej Antoni Macierewicz, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, przedstawiciele Sybiraków i Rodzin Katyńskich.

"17 września 1939 roku to jedna z najczarniejszych dat w naszej historii. Nie ma Polaka, który nie rozumiałby jej straszliwej wymowy. Naszej ojczyźnie, która jako pierwsza podjęła walkę po ataku hitlerowskich Niemiec, został zadany cios w plecy - napisał prezydent Andrzej Duda w liście odczytanym podczas uroczystości. - Spadły na nas dwie agresje i dwie okupacje. Ukartowany przez Hitlera i Stalina IV rozbiór Polski stał się faktem. Przypieczętowała go wspólna defilada obu najeźdźców na ulicach Brześcia".

Prezydent przypomniał, że 17 września obchodzony jest Dzień Sybiraka. "Cała Polska łącząc się symbolicznie w modlitwie, staje przed tym pomnikiem przedstawiającym deportacyjny wagon, którym nasi rodacy wywożeni byli na nieludzka ziemię, ku swemu tragicznemu przeznaczeniu" - napisał w liście. Prezydent podkreślił, że zbrodnie, represje i wywózki na

Wschód uderzyły w półtora miliona polskich obywateli, a szczególnie w zaangażowanych patriotów, funkcjonariuszy państwowych oraz społeczników. Podziękował Polakom, którzy "w latach sowieckiej niewoli, w mrocznych czasach PRL, nie pozwolili zakłamać i zniszczyć pamięci o tragicznych następstwach 17 września".

Jak zaznaczył szef MON Antoni Macierewicz, 17 września 1939 r. "jest symbolem dążenia dwóch wielkich potęg, ale także dążenia tej części świata, która milczała, która była gotowa zdradzić, która była gotowa przejść do porządku dziennego nad tym, że wielki, tysiącletni, historyczny naród w środku Europy jest oto na oczach świata skazywany na śmierć, a jego państwo na wymazanie z mapy świata".

"My nic nie zrozumiemy z tej daty, jeżeli nie będziemy pamiętali, że bez niej, bez zmywy Hitlera i Stalina, bez zmywy państwa sowieckiego, rosyjskiego i państwa niemieckiego hitlerowskiego, nie byłoby nigdy II wojny światowej. To wielkie nieszczęście, które po dzień dzisiejszy ciąży nad całym światem, którego konsekwencje przeżywamy, z którego cienia ciągle nie umiemy wyjść, stało się możliwe tylko dlatego, że te dwa mocarstwa, te dwa totalitaryzmy, te dwa największe najstraszliwsze nieszczęścia świata zmówiły się przeciwko Polsce" - powiedział Macierewicz.

"17 września 1939 roku to jedna z najczarniejszych dat w naszej historii. Nie ma Polaka, który nie rozumiałby jej straszliwej wymowy. Naszej ojczyźnie, która jako pierwsza podjęła walkę po ataku hitlerowskich Niemiec, został zadany cios w plecy - napisał prezydent Andrzej Duda w liście odczytanym podczas uroczystości. - Spadły na nas dwie agresje i dwie okupacje. Ukartowany przez Hitlera i Stalina IV rozbiór Polski stał się faktem. Przypieczętowała go wspólna defilada obu najeźdźców na ulicach Brześcia".

Minister obrony narodowej podkreślił, że do dziś historycy nie są w stanie obliczyć, ilu Polaków poległo w walce, ilu wywieziono do łagrów. "Wciąż nie możemy się doprosić podstawowych dokumentów od państwa, które nazywa się państwem cywilizowanym - od Federacji Rosyjskiej, które odmawia fundamentalnych źródeł masakry, ludobójstwa uczynionego ich rękoma na narodzie Polski" - dodał.

"Może dzisiaj głos stąd płynący będzie skuteczniejszy. Może, gdy dzisiaj przypomnimy władzom Federacji Rosyjskiej, że wciąż ukrywają tożsamość zbrodniarzy, zbrodniarzy niemniej straszliwych niż ci, którzy w Auschwitz mordowali (...), może to dotrze wreszcie do nich i do sumienia świata. Męczeństwo narodu polskiego woła do nas i żąda od nas nie tylko pamięci, ale i działania, także działania na rzecz odbudowy silnego, skutecznego, państwa polskiego" - powiedział szef MON.

Jak podkreślił, to "zadanie zostanie wypełnione wbrew wszelkim przeszkodom, bo Polska jest silna nie tylko swoją zdolnością gospodarczą i organizacyjną, ale Polska przede wszystkim silna jest swoim niezwykłym duchem".

"Stajemy tu co roku przed tym pomnikiem, by oddać hołd ofiarom sowieckiej napaści i okupacji, jeńcom wojennym bestialsko zamordowanym w Katyniu, Ostaszkowie, Starobielsku, Miednoje i innych miejscach oraz tym zesłanym na Syberię oraz do Kazachstanu. Mieszkańcom wschodnich ziem polskich, którzy stali się bohaterami dnia codziennego w walce ze straszną przemocą z głodem, z zimnem, zniewoleniem i bezmiernym upokorzeniem" - powiedziała m.in. prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz.

"My Sybiracy, jako dzieci, doświadczyliśmy stalinowskich restrykcji. Mimo minionych 76 lat, pamiętamy brutalny łomot do drzwi przed świtem, warunki tygodniowej podróży w bydłowych wagonach, a następnie ciężką katorżniczą pracę naszych rodziców - mówił wiceprezes Związku Sybiraków Mieczysław Pogodziński. - Pamiętamy głód, chłód, insekty,

upokorzenia, brak jakiegokolwiek opieki lekarskiej. Cierpienia jakich doznaliśmy, mimo wielu lat, odczuwamy po dziś na naszym zdrowiu".

Zdaniem przewodniczącej Federacji Rodzin Katyńskich Izabeli Sariusz-Skąpskiej 17 września to bardzo trudna data. "Najtrudniejsze w zrozumieniu, co stało się 17 września jest to, że tego dnia po raz pierwszy w dusze obywateli Rzeczypospolitej wlała się trucizna sowietyzacji" - mówiła. "Ta data nie należy do żadnej grupy w szczególności, bo ona dotknęła całą Rzeczpospolitą" - dodała.

"Rodziny Katyńskie, które przez wiele lat ciągnęły za sobą cień Katynia, a w duszy prawdę, wiedzą najlepiej jak wielkie jest to jarzmo, jaki wielki jest ten trud, aby iść ku prawdzie nawet pod wiatr" - powiedziała Sariusz-Skąpska.

Przypomniała także postać gen. Władysława Andersa, któremu - jak mówiła - tysiące obywateli II RP zawdzięczają opuszczenie "niehumanitarnej ziemi". Przywołała książkę autorstwa generała pt. "Bez ostatniego rozdziału". "Nie widział wtedy, że to będzie taka genialna metafora, bo żadna historia nie ma ostatniego rozdziału, bo każde pokolenie musi pracować nad kolejnymi stronami" - podkreśliła.

17 września 1939 roku Armia Czerwona wkroczyła na tereny II Rzeczypospolitej, położone na wschód od linii Narew-Wisła-San. Był to efekt paktu Ribbentrop-Mołotow, podpisanego 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie, który ustalał "strefy interesów Niemiec i ZSRR" na terytorium Polski. Po napaści ZSRR na Polskę aresztowano ponad 200 tys. Polaków - oficerów, policjantów, ziemian, prawników. Wszystkim obywatelom II Rzeczypospolitej narzucono obywatelstwo radzieckie. Masowe wywózki na Syberię objęły 1 mln 350 tys. Polaków; około 22,5 tys. oficerów i policjantów zostało uśmierconych w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

WYLPRZYSTANO: PAP